

# Bla Bla, Leniwe popo

Jedno oko otwarte, drugie zamkni&#281;te.

Leniwe popo&#322;udnie ziewa&#263;, ziewaj&#261; wsz&#281;dzie, a czas powoli ucieka z tarczy zegara,

spowolnione tempo powoli s&#322;o&#324;ce jara.

To taki dzie&#324; nawet umiera&#263; powoli trzeba, powoli &#380;ydzie si&#281; toczy ko&#324;ca szybkiego nie ma i wok&#261; to samo leniwe spojrzenie, czekam na czas kiedy przyjdzie orze&#378;wienie.

Ci&#261;gnie si&#281; nudnie - to popo&#322;udnie, le&#380;e na grzbiecie og&#261;dam twarze w pudle, pilota guziki przyciskam nagminnie i tak jak na wiejskiej czas leci beczynnienie.

Kanapa to drzewo, a ja to leniwiec

wisze na tej kanapie, wszystko gdzie&#347; mam uczciwie.

Mo&#380;e jednak z kole&#380;kami co&#347; z baletu spi&#263;?

Ale nie chce mi si&#281; dzwoni&#263;, w sumie nie chce nic.

Niebo p&#322;onie jak wersal, w gniewie tonie jak zeus, no i ona gdzie&#347; te&#380; tam rozpalona jak wenus.

Zimna woda powoli nawil&#380;a konciki jej ust,

wraca na olimp, gdy w po&#322;owie drogi jest ju&#380;.

stoje w p&#322;omieniach, Koszalin tonie w cierpieniach

po drugiej stronie w oddali dwie d&#322;onie poszukuj&#261; cienia

cos jak czerwie&#324; rubinu, p&#322;on&#261; kolejne godziny patrzymy przez denko ginu i nic nie robimy.

termometr krzyczy heretycy, o lito&#347;&#263; b&#322;aga,

&#347;miertelnicy biada temperatura nie spada, nie pada

Pary&#380; p&#322;onie, Praga, Kalisz, Kopenhaga

i Ty si&#281; palisz leniwie od rana.

REF. x2

Mam leniwe popo&#322;udnie mi&#281;dzy lipcem a sierpniem,

nic nie robie i wychodzi mi to &#347;wietnie,

odk&#322;adam wszystko na bok jutro b&#281;dzie zn&#261;w to samo

tak zaprogramowano pogodę popo&#322;udnie, wiecz&#261;r, rano.

Mam przed sob&#261; kartke, kartke pomys&#322; i o&#322;&#261;wek,

o&#322;&#261;wek chcem to jako&#347; zacz&#261;&#263;, zacz&#261;

wszystko mnie dzi&#347;dra&#380;ni, my&#347;li wci&#261;&#380; si&#281;

skupi&#263; si&#281; nie mog&#281; i s&#322;owa si&#281; nie &#261;

to z jednej strony, potem z drugiej wstawiam,

boli mnie ju&#380; g&#322;owa co ja dzi&#347; wyprawiam,

nie dam sobie rady, jezu jak gor&#261;co,

zamykam powieki i sikam na siedz&#261;co,

kr&#281;ce si&#281; po domu, czas mnie goni s&#322;o&#324;ce,

mia&#322;em mie&#263; gotowe, mijaj&#261; miesi&#261;ce,

prosze mnie nie wini&#263;, nazywam to chorob&#261;

leniwe popo&#322;udnie ci&#261;gnie si&#281; za tob&#261;.

Raz jest, raz jej nie ma, jest wena, jaka wena?

nie ma bo mam lenia, m&#261;wie dowidzenia

wszystkim co pukaj&#261; dzi&#347;, do mych drzwi lito&#347;ci

panie panowie, co wy jeste&#347;cie w znowie?

Przesta&#324;cie puka&#263; co&#347; wam powiem,

na drzwiach z afiszem nieprzeszkadza&#263; prosz&#281;.

na dniach napisze od dawna z tym si&#281; nosz&#281;

a nic to mam w nosie. Nad pust&#261; donicz&#261; widz&#281; os&#281;

o mam pomys&#322; jaki? We&#378; pomy&#347;l

jasne puszczę jej b&#261;ka do towarzystwa.

Mmm o co&#347; nie idzie to pewnie z lenistwa

REF. x4

Mam leniwe popo&#322;udnie mi&#281;dzy lipcem a sierpniem,

nic nie robie i wychodzi mi to &#347;wietnie,

odk&#322;adam wszystko na bok jutro b&#281;dzie zn&#261;w to samo

tak zaprogramowano pogodę popo&#322;udnie, wiecz&#261;r, rano.